

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S, ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na cztery roku bez odnośzenia
12.00 - z odnośzeniem do domu
2.70 - na miesiąc bez odnośzenia
4.00 - na miesiąc z odnośzeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Plebiscyt na Górnym Śląsku 13 marca.

Paryż, 17-go stycznia. (Tel. własny). „Petit Parisien” podaje oświadczenie londyńskich kół rządowych, że plebiscyt na Górnym Śląsku przeprowadzony zostanie w dniu 18-go marca. Wspomniany dziennik oświadcza, że wiadomość ta jest zgodna z informacjami zasięgniętymi w Paryżu.

Nowe krętaństwa niemieckie o G. Śląsk.

Londyn, 17. stycznia. (Havas-Pat.) „Morningpost” podaje pogłoskę, jakoby Niemcy zamierzały zażądać przyznania im Górnego Śląska. Francja używałaby przez to wielkie korzyści przy załatwieniu sprawy odszkodowań. Niemcy zaś mogłyby zorganizować armię celem zwalczania bolszewików. „Morningpost” oświadcza, że postawienie sprawy w ten sposób byłoby oszukaniem Francji, albowiem Niemcy pragną Górnego Śląska tylko jako arsenału wojennego, którego nie potrzebują, jeżeli mają istnieć pokojowe zamiary.

Górny Śląsk w zamian za Austrię.

Berlin, 17. stycznia. „Hamburger Fremdenblatt” podaje następującą wiadomość, dotyczącą Górnego Śląska, otrzymaną rzekomo z Warszawy: Polscy socjaliści uznają zupełną wspólność interesów między Francją a Polską. Ich troską dla tej wspólności interesów jest sprawa górnośląska. Rozwiązanie jej miałyby nastąpić w tej formie, że Francja zgodzi się na przyłączenie Austrii do Niemiec, za co Niemcy mieliby się rzec Górnego Śląska. — Potwierdzenia tej wiadomości z Warszawy brak dotąd.

Dobrowolne opodatkowanie na rzecz plebiscytu.

Warszawa, 17. stycznia. (Pat.) Sejmik powiatowy łomżyński opodatkował się dobrowolnie na rzecz Górnego Śląska po 3 marki od morga, co uczyni razem 650 tysięcy marek. Na poczet tego rachunku wysłał on już na ręce marszałka seimu łomżyńskiego, jako przewodniczącego centralnego Komitetu Plebiscytowego, 600 tysięcy marek.

Z Polski.

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej.

Toruń, 17. stycznia. Dzienniki donoszą o ostatecznym ustaleniu granicy polsko-niemieckiej w powiecie ostródzkim. Opróżnienie miejscowości, przyznanych Polsce, względnie Niemcom, nastąpiło 15. stycznia br. Linia graniczna idzie między innymi przez następujące wioski: Groszki, Gutowo, Stefanowo, Zakuczewo, Grubowo, Kazanice, Lamplawa, Głodowo i Ostowo. Ogółem wróciło temsamem około 30 miejscowości na łono matczynej.

Niemiecko-polskie rokowania gospodarcze.

Berlin, 17. stycznia. Niemiecko-polskie rokowania gospodarcze, przerwane w listopadzie ubiegłego roku, mają być w niezadługim czasie wznowione. Z polskiej strony rokowania prowadzić będzie podsekretarz stanu dr. Wachowiak. Miejscem rokowań będzie Berlin.

Mianowanie ministra aprowizacji.

Warszawa, 17. stycznia. „Monitor Polski” ogłasza dwa pisma naczelnika państwa. Jedno z nich zwalnia p. Sliwskiego z urzędu ministra aprowizacji, drugie mianuje ministrem aprowizacji p. Bolesława Grodzkiego.

Przygotowania do przyjęcia naczelnika w Paryżu.

Paryż, 17. stycznia. (Pat.) W związku z oczekiwaniem przyjazdu naczelnika państwa kolonia polska w Paryżu wyłoniła wśród siebie komitet powitania

Wzmocnienie wojsk francuskich.

Frankfurt n. M., 17. stycznia. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi z Paryża o odjeździe francuskich wojsk do obwodu plebiscytowego. Wojska te mają służyć wzmocnieniu tamtejszych załóg koalicyjnych.

Wykrycie niemieckiego składu broni.

Zory, 17. stycznia. Przeprowadzono tu poszukiwania za bronią. Wynik rewizji był zdumiewający. Znalezione 2 ciężkie i 2 lekkie karabiny maszynowe, przeszło 100 karabinów ręcznych, kilkanaście tysięcy nabojców i różne części do broni. W związku z wykryciem tych zapasów broni i amunicji aresztowano dwóch bojowców niemieckich.

Znowu wykrycie niemieckiego składu broni.

Opole, 17. stycznia. „Gazeta Opolska” donosi: Dnia 12. bm. w Grabowie na granicy powiatów strzeleckiego i opolskiego skonfiskowały władze skład broni niemieckiej, a mianowicie 46 karabinów maszynowych, oraz większą ilość amunicji. Dnia 13. bm. w Ozimku (Malapanie) znaleziono w biurze dyrekcyi huty 2 karabiny, pistolet systemu Mausera, oraz amunicję. Dalsze poszukiwania są w toku.

Wydalenie niemieckiego decernentu.

Opole, 17. stycznia. Międzysyousznicza Komisja wycaliła decernenta przy niemieckim pełnomocniku na Górnym Śląsku, radcę tajnego dr. Brauweilera. Niemieckie gazety podają, że wydalenie nastąpiło dlatego, iż dr. Brauweiler utrzymywał piśmienne stosunki z niemieckimi urzędnikami na G. Śląsku i to z landratami.

Niemcy wywożą lokomotywy i wagony z Górnego Śląska.

Bytom, 17. stycznia. Otrzymano ze źródeł dobre poinformowanych wiadomość, iż Niemcy wycofali z Górnego Śląska od 500 do 700 najlepszych lokomotyw na ogólną cyfrę 1150 maszyn, obsługujących koleje górnośląskie. Niemcy wywieźli również znaczną ilość wagonów. Dokładne dane w tej sprawie będą ogłoszone w najbliższym czasie. Od Niemiec zażąda się zwrotu wywiezionego taboru.

marszałka Piłsudskiego i wydała odezwę, w której nawołuje ogół Polaków w Paryżu do uroczystego powitania naczelnika państwa jako symbolu wskrzeszonej Ojczyzny.

Sprawa wileńska.

Wilno, 17. stycznia. (Pat.) Po parugodzinnym pobycie w Wilnie Międzynarodowa Komisja z pułkownikiem Chardigny na czele wyjechała do Kowna dnia 15. bm., gdzie ma dopilnować demobilizacji armii litewskiej i przynieść kroki na rzecz uwolnionych Polaków. W Wilnie pułkownik Chardigny konferował z p. Raczkiewiczem, delegatem rządu polskiego i złożył wizyty biskupowi Matulewiczowi, oraz naczelnemu rabinowi.

Wygrane milionówki.

Warszawa, 17. stycznia. (Pat.) W sobotnim ciągnięciu „milionówki” wygrane padły na numery: 270 830, 1 956 738 i 2 272 705.

Z zagranicy.

Rozbrojenie Niemiec nastąpi szybko.

Paryż, 17. stycznia. W kołach koalicyjnych panuje przekonanie, że konferencja paryska szybko zdecyduje o rozbrojeniu Niemiec. Generał Noller wróci około 25. stycznia do Berlina i przedłoży rządowi niemieckiemu już stanowczą decyzję.

Wiedza ośrodkiem agitacji bolszewickiej.

Warszawa, 17. stycznia. Donoszą tu z Wiednia, iż w ostatnich dniach rząd sowiecki wysłał do

Wiednia liczny sztab agitatorów, zaopatrzonych obficie w środki pieniężne. Działalność ich ma objąć Austrię, Czechosłowację, Jugosławię i Polskę.

Zakończenie strejku pocztarzy austriackich.

Wiedeń, 17. stycznia. Układy pomiędzy rządem a strejkującymi pocztarzami zakończono w sobotę wieczorem z pomyślnym wynikiem. Wobec tego strejkujący postanowili podjąć pracę.

Groźba strejku kopalniowego.

Praga, 17. stycznia. Pracownicy kopalń na Śląsku czeskim zażądali podwyższenia płac o 40 procent, i w razie odmowy grożą wybuchem strejku w dniu 20 stycznia.

Jeszcze jeden plebiscyt.

Wiedeń, 17. stycznia. Korespondent „Rzeczpospolitej” dowiaduje się, że odeszła nota rządu węgierskiego do Koalicji, zaznaczająca, że Węgry oddadzą ziemie zachodnie Austrii, o ile państwa sprzymierzone zgodzą się na plebiscyt na Rusi węgierskiej.

Bolszewicki terror na Ukrainie.

Paryż, 17. stycznia. „Journal des Debats” otrzymuje ze Lwowa wiadomość, że do Tarnopola i innych miast Wschodniej Galicji przybyło z sowieckiej Ukrainy 6 tysięcy uchodźców. Przybyli opowiadają o pogromach zorganizowanych przez bolszewików jakoteż że wszędzie panuje czerwony terror.

Linia Dniepru w rękach powstańców.

Lwów, 17. stycznia. „Ridnyj Kraj” donosi, że według wiadomości kijowskiego sztabu powstańców, cała linia Dniepru od Kijowa do Chersonia jest zajęta przez powstańców.

Białoruś sowiecka.

Ryga, 17. stycznia. W najbliższych dniach oczekiwana jest z Moskwy deklaracja, uznająca sowiecką republikę białoruską. Do republiki tej włączone będą Smoleńsk i Witebsk z przynależnymi obwodami. Republika białoruska ma się przyłączyć do Rosji sowieckiej jako państwo zwiazkowe.

Sowiety wypierają się zamiarów wojennych.

Helsingfors, 17. stycznia. „Izwiestja” zaprzeczają wszelkim pogłoskom o rzekomych zamiarach wojennych rządu sowieckiego przeciwko Polsce i wogóle przeciwko państwu sąsiednim.

Zwycięski podód armii greckiej.

Ateny, 17. stycznia. Komunikat greckiego sztabu generalnego z dnia 13. b. m. donosi o zwycięskim pochodzie armii greckiej. Dotąd rozproszono trzy dywizje nacjonalistów tureckich, nadto zabrano do niewoli jednego tureckiego generała. W Smyrnie na znak zwycięstwa wywieszono chorągwie.

Plany francuskich komunistów.

Paryż, 17. stycznia. Klub komunistów francuskiej Izby deputowanych wydał odezwę do niemieckich i włoskich komunistów, w której wzywa do wspólnej działalności za powszechnym przewrotem i usunięciem obywatelskich rządów.

Trudności utworzenia gabinetu francuskiego.

Paryż, 17. stycznia. W sobotę przed południem prezydent Izby deputowanych, Peret, Louis-Millerand, iż nie może przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu. Briand niezwłocznie potem rozpoczął układy z poszczególnymi partiami.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 17. stycznia. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 przedłożył Briand prezydentowi republiki listę nowego ministerstwa. Do gabinetu wchodzi: Briand, prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych; Marraud, minister spraw wewnętrznych; Barriou, minister wojny; Doumer, minister finansów; Loucheur, minister okolic uwolnionych. Dziś rano nastąpi urzędowe ogłoszenie.

Baczność Rodacy! — Rozwagi!

Rząd niemiecki, niemiecki „Schutzbund“, Heimat-treuerzy, i tajne niemieckie organizacje na Górnym Śląsku podali sobie ręce do wspólnej zbrodniczej działalności, która ma sprowadzić nowe nieszczęście na ludność górnośląską. Za pomocą kłamstw, fałszerstw, oszczerstw i prowokacji starają się oni nakłonić ludność naszą do nierozważnych czynów, aby zakłócić spokój publiczny, rozpocząć wojnę domową, i następnie zwalić winę za to na Polaków.

Według zgodnych oświadczeń prasy niemieckiej z ostatnich czasów, według zdania przemysłowców i kupców niemieckich, jest Górny Śląsk dla Niemiec strategiczną. Koła gospodarcze liczą się już dziś z możliwością zmiany stosunków politycznych. Olbrzymia większość urzędników, zajętych na Górnym Śląsku, oświadczyła już swą gotowość pozostania na swych stanowiskach także po plebiscycie, aby i w nowych warunkach pod rządami polskimi spełniać gorliwie swe obowiązki na użytek kraju.

Fakt ten wywołuje u miarodajnych kół niemieckich rozpacz i bezgraniczną wściekłość. Zdolne one są do wszystkiego, brak im tylko odwagi do rozpoczęcia walki. Dlatego też starają się sprowokować ludność polską do nierozważnych czynów, aby w ten sposób mieć powód do wszczęcia krwawych walk, których celem jest niemożliwienie plebiscytu.

Niemiecka prasa plebiscytowa posługuje się kłamstwami i fałszerstwami. Niecna ich robota przewyższa najohydniejsze wymysły niemieckiej propagandy z czasów wojny światowej. Ludność górnośląska i jej przywódców obrzuca oszczerstwami i setkiem wyzwyś w sposób dotąd przez nikogo niepraktykowany.

Tajne niemieckie organizacje wojskowe ukończyły już swoje prace przygotowawcze i dostarczyły na Górny Śląsk niezliczoną ilość broni. Władzom koalicyjnym udało się skonfiskować zaledwie drobną część nagromadzonej przez Niemców broni.

Rząd niemiecki zaś sądzi, że uda mu się uratować Górny Śląsk dla Niemiec przez zarzucanie rządów koalicyjnych powodzią not oszczerczych. Nikt nie czytał dotąd bezwstydniejszych i bardziej kłamliwych not, jak noty niemieckie z dnia 11 i 13 bm., wystosowane do Rady Ambasadorów. Nadają się one godnie do zbioru not niemieckich z czasów wojny w sprawie Belgii i pokoju. Rząd niemiecki ma śmiałość oskarżyć całą ludność górnośląską o bandytyzm, choć sam wie dobrze o tem, że bandytyzm jako skutek demoralizacji, wywołanej wojną, przybiera przestraszające rozmiary również dobrze w Berlinie, Westfalii i innych okęgach przemysłowych państwa niemieckiego, jak i na Górnym Śląsku. Przed wojną jeszcze utrzymywał rząd niemiecki na Górnym Śląsku specjalną policję, uzasadniając jej potrzebę geograficzno-politycznem położeniem tego kraju, który jako teren, graniczący z trzema wielkimi państwami, szczególnie nadawał się na schronisko dla różnych ciemnych żywiołów. Z tego samego powodu zaprowadził rząd pruski przed wojną specjalną policję w powiatach pogranicznych Górnego Śląska. Twierdzimy, że bandytyzm na Górnym Śląsku wzmógł się tylko w takiej samej mierze, w jakiej wzmógł się w większych środowiskach państwa niemieckiego. Dlatego obrazą dla naszej ludności jest oskarżenie rządu niemieckiego przed całym światem ludności naszej o to, co jest tylko moralnym skutkiem wojny. Za sprawców zaś tej wojny uznał jednogłośnie cały świat cywilizowany Niemców. Rząd niemiecki jest więc najmniej uprawniony do rzucania takich oskarżeń. Bandytyzm na Górnym Śląsku nie jest podsycony przez ludność polską. Między aresztowanymi zbrodniarzami znajduje się bowiem przeważająca większość Niemców, pochodzących z głębi państwa. Są to głównie byli żołnierze armii niemieckiej.

Śmieszni skargami są skargi rządu niemieckiego na polityczny terror, stosowany rzekomo przez Polaków. Rząd niemiecki musi być istotnie bardzo naiwny, jeżeli sądzi, że świat uwierzy jego wywodom.

Czy rządowi niemieckiemu są nieznane napady niemieckich bojówek, zorganizowanych przez związki, które czerpią zasoby finansowe od rządu niemieckiego, na siedziby polskich Komitetów plebiscytowych w Głogówku, Koźlu, Lublińcu, Opolu, Katowicach i innych miejscowościach oraz na Komisaryat Plebiscytowy w Bytomiu?

Czy rząd niemiecki nie wie o tem, że w szeregu miejscowości niemieccy bandyci plebiscytowi podpaliли domy i stodoły należące do osób, nie kryjących swych polskich narodowych przekonań?

Czy rząd niemiecki nie wie o zamachach bombowych, rzucanych do mieszkań znanych działaczy polskich, jak ostatni zamach na mieszkanie kupca Wróblewskiego w Toszku, przyczem śmiertelnie została ranna żona p. Wróblewskiego?

Czy rząd niemiecki nie wie o mordach Polaków, popełnionych przez bandytów niemieckiej propagandy na ulicy, jak ostatni mord w Bytomiu, wykonany przez Niemca Rollego?

Czy rząd niemiecki nie wie o tem, że jego kolebami i automobilami, należącymi do jego armii, sprowadza się na Śląsk całemi wagonami broń i amunicję?

W nocy z dnia 13 stycznia oskarża rząd niemiecki Polaków górnośląskich przed Radą Ambasadorów o to, że w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych w Warszawie planują na połowę stycznia wykonać zbrojny powstanie dla stworzenia faktów dokonanych.

Oskarżenie to jest tak bezmyślne i naiwne, że może ono tylko skompromitować rząd niemiecki. Dla nas, Polaków, są widoki plebiscytowe tak wyborne, że nie mamy powodu do niecierpliwienia się. Przyznając zresztą to różne głosy prasy niemieckiej. *Czekaliśmy cierpliwie wieki całe na oswobodzenie z jarzma niemieckiego. Wytrywamy jeszcze i tych parę miesięcy, aż uderzy godzina wyzwolenia.*

Według wiadomości dzienników rząd niemiecki dołączył do swojej noty o rzekomych planach powstańców Polaków górnośląskich cały szereg załączników, które służyć mają jako rzekome dowody. Oświadczam przeto niniejszem publicznie przed całym światem, że owe rzekome dowody są od pierwszego aż do ostatniego fałszywkami i wzywam rząd niemiecki, aby oryginały wydał Radzie Ambasadorów dla obiektywnego zbadania. Rząd niemiecki postąpił tu tem lekkomyślniej, że niedawno własne jego biura szpiegowskie ostrzeżone zostały przez własnych ludzi przed przyjmowaniem oświadczeń im do sprzedawcy dokumentów polskich, które są fałszywe. Rząd polski będzie również niewątpliwie domagał się przedłożenia przez rząd niemiecki Radzie Ambasadorów oryginalnych dokumentów, a to w tym celu, ażeby spokój i bezpieczeństwo Górnego Śląska nie mogły być więcej naruszone przez nieodpowiedzialny rząd berliński.

Obecny generalny szturm niemiecki na Górnym Śląsku, rozszerzane przez agitatorów niemieckich pogłoski o planowanych gwałtach ze strony polskiej, bezcelne chętnie się niemieckich stosstrupplerów, że oni nareszcie zaprowadzą porządek na Górnym Śląsku, — wszystko to, tak samo jak w dawniejszych podobnych sytuacjach, ma na celu wyłącznie zamaskowanie planowanych przez Niemców aktów gwałtu!

Rodacy! Bracia! Nie traćcie rozwagi! Zachowajcie spokój, równowagę i strzeżcie porządku! Niemcy będą próbowali zachęcać Was do strajków i gwałtów, gdyż szukają pozorów do wywołania takiej sytuacji w naszym kraju, która umożliwiłaby zaniechanie plebiscytu! Cokolwiek przyjdzie, bądźcie zawsze rozsądni, przestrzegajcie ustaw, i bądźcie posłuszni rozporządzeniom Komisji Międzysojuszniczej! Widoki nasze przy plebiscycie są znakomite, ale urzeczywistnimy je tylko wtedy, jeżeli przestrzegać będziemy sumiennie przepisów traktatu pokojowego i regulaminu plebiscytowego.

POLSKI KOMISARYAT PLEBISCYTOWY
Wojciech Korlanty.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK.

Niemcy czynią przygotowania do zbrojnego zajęcia Górnego Śląska.

Głośny Harden ogłosił w numerze 15 „Zukunft“ poglądy swoje w sprawie Górnego Śląska. Według Hardena przywódca tak zwanej organizacji „Orgesch“ wszczął rokowania z przedstawicielami Niemców górnośląskich, którzy w danej chwili zajmują wybitne stanowisko w organizacji. Harden wyznaje, że nie jest zupełnie pewien, czy wynik plebiscytu na Górnym Śląsku będzie pomyślny dla Niemiec. Píše on: Polityka niesprawiedliwości, trwająca przez lat wiele, a także gwałty, stosowane przez rząd niemiecki, pozostawiły głębokie ślady w duszy ludu górnośląskiego, czego właśnie nie biorą pod uwagę koła rządowe w Berlinie, przewidujące pomyślny wynik sprawy. Właściwie istnieją tylko dwa okręgi, które nie będą zalane przez morze polszczyzny. Prawdopodobnem jest, że nawet ludność okręgu opolskiego będzie głosowała solidarnie za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

W dalszym ciągu Harden wyznaje, że wszyscy Niemcy są jednomyślni co do tego, że plebiscyt, niekorzystny dla Prus, nie może być przez nie przyjęty. Niemcy czynią wszelkie przygotowania do zbrojnego zajęcia Górnego Śląska. Sprowadzono nawet do granicy G. Śląska do Nysy kolumnę samochodową. Celem takiego zarządzenia może być jedynie jak najszybsze przerzucenie oddziałów wojskowych w chwili odpowiedniej w głąb Górnego Śląska.

Harden wyraża przekonanie, iż liczne oznaki nie pozwalają wątpić, że Niemcy przygotowują rozruchy na Górnym Śląsku. Nie ulega wątpliwości, że wkroczenie zbrojne po plebiscycie spowodowałoby krwawe zaburzenia. Streszczając swoje wywody Harden oświadcza, że oddzielenie głosowania mieszkańców od głosowania emigrantów zapewniłoby w pewnej mierze spokój w kraju. W każdym razie oddzielne głosowanie utrudni wybuch wszelkich krwawych zamieszek na G. Śląsku.

Niemieckie partie polityczne do Międzysojuszniczej Komisji.

Niemieckie partie polityczne wysłały dnia 7. b. m. podanie do Międzysojuszniczej Komisji w Opolu, w którym zwracają się przeciwko obecnym stosunkom bezpieczeństwa na G. Śląsku. W podaniu tem przytoczono nasamprzód urzędowe oświadczenie Komisji z dnia 11. lutego 1920 r., zawierające zapowiedź nowego okresu wolności i sprawiedliwości. Tymczasem po upływie blisko 12 miesięcy niebezpieczeństwo w obwodzie plebiscytowym wzmogło się w sposób zastraszający. Bandytyzm jest panem położenia i nie go już nie

ostrasza. Od 1. września 1920 r. zamordowano 35 osób, z tych w miesiącu grudniu aż 16.

Po wyliczeniu kilku zbrodni rabunkowych przechodzi podanie do stwierdzenia przyczyn obecnych stosunków bezpieczeństwa. Z naciskiem twierdzi, że ośrodkiem bandytyzmu jest Polska, gdzie się większa część zbrodniarzy ukrywa i stamtąd urząda wyprawy rabunkowe na G. Śląsk. Podanie wyraża zdziwienie, że Międzysojusznicza Komisja, rozporządzająca 15. tys. żołnierzami, 5500 urzędnikami policji plebiscytowej i 1000 żandarmami i modymi policyantami, nie jest w stanie utrzymać bezpieczeństwa publicznego. W końcu żądają wnioskodawcy przywrócenia normalnych, zupełnie bezpiecznych stosunków na G. Śląsku.

Taka jest treść podania niemieckich partii. Z naszej strony zaznaczyć nam wypada: Iakkolwiek potępiamy wszelkie gwałty i zbrodnie, to jednak z drugiej strony nie możemy szczędzić niemieckim partiom zarzutu jednostronnego traktowania położenia na Górnym Śląsku i jego przyczyn. W podaniu kładzie się nacisk, że zbrodniarze, niepokojący Górny Śląsk, znajdują schronienie po tamtej stronie granicy, t. j. w Polsce. Natomiast podanie nie wspomina ani słówkiem o tych licznych bojowcach niemieckich, którzy z za granicy demarkacyjnej przybywają gromadnie na G. Śląsk i tu terroryzują i gwałcą ludność polską, popełniają liczne rabunki i morderstwa. Ulice i zauki miast i większych wsi górnośląskich przepełnione są żywiołami podejrzanymi, odznaczającymi się minami na sposób pruski przykrojonemi, postawą groźną a przede wszystkim narzeczem Niemcom górnośląskim zupełnie obcym. I czyżby ks. Ulitzka i jego towarzysze mieli o tem zapomnieć? Poza tem wykryte i niewykryte składy broni niemieckiej, czyż one nie za siebie mówią? Czyżby i tu pamięć wnioskodawców nie miała dopisywać?

Angielska izba handlowa na Górnym Śląsku.

Opole, 17. stycznia. „Times“ donosi, że rząd uchwalił utworzenie angielskich izb handlowych w Kolonii, Koblencji, Lipsku, Mannheimie, Monachium i na Górnym Śląsku. Rząd udzielać będzie nowym izbom pomocy pieniężnej.

NIEMCY.

Niemcy muszą oddać co zabrali Polsce.

Przy biurze komisji odbiorczej w Wiesbaden rozpoczęła czynności Polski Komisaryat zagraniczny Komisji odbiorczej rzeczy zrabowanych. Czynny on jest na zasadzie umowy zawartej z biurem francuskim. Na tej zasadzie polski komisaryat odbiera rzeczy zrabowane przez Niemców w Królestwie Polskiem. Odesłano już do Polski turbiny o sile 3000 koni Sosnowieckiego Towarzystwa fabryki rur i żelaza. Zgromadzono już około 500 maszyn, zrabowanych w Łodzi, znajduje się obecnie w Lipsku i Dreźnie. W krótkim czasie Niemcy będą je musieli napowrót oddać.

Prusacy żywią nadzieję rewizji traktatu pokojowego.

W ubiegły czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie pruskiego Zgromadzenia Narodowego (sejmu). W dniu tym odbyło się przeszło 12 posiedzeń. Na zakończenie prezydent sejmu Leinert pożegnał posłów przemówieniem, w którym napotkał także o sprawę górnośląską. Między innemi powiedział, że żywi nadzieję, iż Górny Śląsk pozostanie nadal przy Prusach i że nowy sejm doczeka się rewizji traktatu wersalskiego.

Rocznie 3 miliardy marek w zlocie.

W sprawie odszkodowania wojennego podaje „Daily Mail“ wiadomość, według której rząd angielski przedłożył paryskiej konferencji ministrów nowy projekt co do spłacenia długu wojennego przez Niemcy. Projekt ten przewiduje raty roczne w wysokości 3 miliardów marek w zlocie.

Krwawe demonstracje w Berlinie.

Przy komunistycznych demonstracjach berlińskich komunistów, urządzonych z okazji rocznicy śmierci Liebknechta i Róży Luksemburg, przyszło w ubiegłą sobotę do krwawych wypadków. Po olbrzymich wiecach ruszyli wiecownicy w pochodach ulicami stolicy. Oddział młodych zapaleńców przedarł się przez kordon posterunków policyjnych i podążył ulicą pod Lipami. Policja starała się conąć demonstrantów, lecz bez skutku. Oddano kilka strzałów, raniąc jedną osobę ciężko, kilka innych osób lżej. Następnie rozpięrzchli się demonstranci na wszystkie strony. Obecnie panuje w Berlinie spokój.

ZAGRADICA.

Francuskie ulgi dla Austrii.

Prasa wiedeńska donosi, że rząd francuski skłonny jest udzielić niemiecko-austriackiej republice pożyczki w kwocie 150 milionów franków, jeżeli parlament uchwali odpowiedni wniosek. Kwota ta byłaby użyta na zakup artykułów żywności, surowców dla przemysłu, alzackich soli potasowych itd. Oprócz tego Francja ma się rzekomo rzec 100 tysięcy ton węgla, z ilości jej przypadającej z Górnego Śląska, na rzecz Austrii. Warunkiem otrzymania tych ulg przez Austrię jest uporządkowanie swoich finansów i stanowcze oświadczenie się przeciwko połączeniu się z Niemcami.

Konferencja Rady Najwyższej 25 stycznia.

London, 17. stycznia. „Evening Standard“ donosi, że konferencja Rady Najwyższej odbędzie się 25. stycznia w Paryżu.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie głosowania. Artykuł 4-ty regulaminu dla plebiscytu na Górnym Śląsku przepisuje, że każda osoba głosować będzie w tej gminie, w której miała swoje stałe miejsce zamieszkania w dniu 1. października 1920 r. Prócz tego przepisuje artykuł 23 tego regulaminu, że osoby, które po 1-ym październiku 1920 r. zmieniły swoje stałe miejsce zamieszkania, same jak najszybciej się o to starać powinny, by zostały wpisane w gminie, w której w owym dniu miały swoje stałe miejsce zamieszkania.

Zwraca się uwagę publiczności szczególnie na ważność owych przepisów regulaminowych.

Bytom. (O bezpieczeństwo publiczne.) Tutejsza władza policyjna ogłasza, że w interesie bezpieczeństwa publicznego będą odąd wieczorem i nocą przeciągały ulicami miasta, także Miejskiej Dąbrowy i Frydenshuty, patrolki policyi miejscowej i kołowe patrolki strzelców alpejskich. Patrolki te mogą żądać od przechodniów okazania wydawanych obecnie kart legitymacyjnych. Wzywa się publiczność, aby bez wahania i oporu legitymacje pokazywała, gdy patrolki tego zażądają.

Brzeziny. W dniu św. Trzech Króli urządzą Tow. gimnastyczne „Sokół” z Tow. śpiewu „Cecylia” wspólną kolęję. Przy pięknie ubranej choince zebrała się nasza młodzież i ojcowie z dziećmi swymi na salę p. Dziwokoła (dawniej Petyka), aby pieśniami i deklamacyami uczcić ten czas Bożego Narodzenia i porządkować naszym dzieciom, jak nasi przodkowie postępowali. Prezes Tow. „Sokół” przywitał wszystkich i kilka słów przemówił do zgromadzonych. Następnie odśpiewano wspólnie pieśń: „W żłobie leży, któż pobieży”. Nastąpiły śpiewy, deklamacje i odebranie sztuki: „Polska już wolna”, w trzech aktach. 8-letni chłopak Alojzy Nierobiś, który bardzo pięknie deklamował, jak i 7-letni chłopak Alojzy Pyrsz z 8-letnią dziewczyną Anią Sigmund, którzy grali bardzo pięknie swe role w drugim i trzecim akcie, wzbudzili ducha narodowego w ludności, pokazali i dali przykład, co to znaczy polska szkoła, czyli polskie wychowanie. Po deklamacji druha naczelnika otrzymali młodociani członkowie podarki i nagrody, którzy pilnie na ćwiczenia uczęszczali. Na koniec wystąpili członkowie młodociani Tow. gimn. „Sokół” w swym narodowym stroju, odśpiewawszy pieśń narodową. Tak i druha prezes dziękował wszystkim zebranym serdecznie za liczne przybycie i wytrwałość, Kółku śpiewackiemu, jak i amatorom i amatorom a przeważnie tym rodzicom, którzy dzieci swoje posyłają na ćwiczenia. Zakończyliśmy ten wieczorek gwiazdkowy pieśnią: „Mędrcy świata monarchowie”.

Chropaczów Dwór. Do komitetu parytetycznego wchodzi ze strony polskiej: Ig. Kandora, Józef Sosna, Alojzy Paszek, Aug. Matusik i Gornik Jan. Ze strony niemieckiej: Weinhold Eduard, Morawiec Ignacy, Stryczek Teodor, Slania Fr. i Filla Anton. Uprasza się szan. obywateli Chropaczowa (dworu) o odpowiednie, tylko na szczerą prawdę polegające informacje powyższych członków komitetu parytetycznego.

Komitet parytetyczny. **Frydenshuta.** (Rocznica.) W dniu 30. stycznia przypada pierwsze rocznica bolesnej śmierci naszego niezapomnianego druha Piotra Niedurnego, który

padł ofiarą opryszków. W tym dniu odprawiona będzie w kościele tutejszym msza św. za duszę zamordowanego. Wieczorem uświetni towarzystwa nasze smutną tę rocznicę poważnym uroczystym obchodem. Początek wieczornicy o godz. 6. Rodacy! Nie zapomnijcie także o pozostałych po ś. p. Niedurnym!

Król. Huta. (Przykre wspomnienie.) Było to w jednej z tysięcy szkół na północnej części planety, zwanej ziemią w roku Pańskim tysiąc dziewięćset i coś. Nadeszła gwiazdka, a z nią miłe i niemiłe niespodzianki dla dziatwy szkolnej. W szkole rozdawano ubranka. Stosownie do metody pruskiej nie wystarcza samo ubóstwo rodzinne, trzeba być koniecznie „deutsch”, bo „der Herr Rektor hat gesagt: Die Polen kriegen nisch” — zapowiedział uroczyste nauczyciel z twarzą rozpromienioną wychodzą dzieci po kolei z ławek, by z rąk nauczyciela odebrać, co im Niemczyzna a właściwie „Dzięciatko” na gwiazdkę przyniosło. Na miejscu została mała dziewczynka, która patrząc obojętnie na to, co się w szkole działo, nie mogła brać udziału w ogólnej radości uszczęśliwionych towarzyszek. Cóż zawiniła, że maie „Rektor” tak upodobał? Dlatego, że Polka, już nie mam prawa do gwiazdki? Czy to zbrodnia, być Polką? Badawczy wzrok nauczyciela padł na upośledzoną i z praw wyzuta dziewczynkę. Nauczyciel, wywołując małą przed katedrę, i kładąc gotową odpowiedź w usta, pyta: „Aber du bist doch deutsch, nicht wahr?” — „Nein, ich bin polnisch”, odpowiada krótko i stanowczo mały urwisz. „Nu, geh mal nach Hause, und frag die Mutter, wie du eigentlich bist?” nalega nauczyciel. Mała zrozumiała wszystko; tylko jedno słówko a... może mieć ubranko. Z miną tryumfalną przychodzi nareszcie mały urwisz do szkoły i zapytana o pochodzenie, odpowiada z głową podniesioną i z pełną świadomością odniesionego zwycięstwa nad rektorem i nauczycielem: „Die Mutter hat gesagt: Sie können sich das Kleid behalten, und ich bin doch polnisch!” — Takich małych, takich dzieci więcej!

— (Plan wykładów Uniwersytetu Ludowego.) Dnia 18. stycznia br. Konrad Wallenrod — Adama Mickiewicza. 25-go stycznia: Niebieska Komedia — Zygmunta Krasińskiego; 1-go lutego: Religia i jej obrzędy u żydów; 8-go lutego: Henryk Sienkiewicz; 15-go lutego: Prawo cywilne (Rodzice i dzieci); 22-go lutego: Prawo i etyka u żydów; 1-go marca: Szkoły ekonomiczne; 8-go marca: Anelli — Juliusza Słowackiego; 15-go marca: Średniowieczny proces karny; 22-go marca: Młoda Polska w literaturze. Pocz. tek III semestru dnia 18. stycznia 1921 r. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, każdy wtorek i czwartek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem, w auli wyższej szkoły żeńskiej (Cäcilienlyceum) przy placu Moltkego. W wszystkie czwartki wykłady za pomocą obrazów świetlanych. Wstępne za jeden wieczór 1 mk. — O jak najliczniejszy udział w każdy wtorek i czwartek prosi

Al. Piec, dyrektor lokalny.

— (Z ruchu w towarzystwach.) W ubiegłą niedzielę urządziła Polska Kongregacja Maryańska z parafii św. Barbary zabawę, z której każdy zapewne odniósł bardzo miłe wrażenie. Pomimo, że sztuka była już znana publiczności, sala była przepelniona. Młode aktorki popisały się deskorale i pokazały, że można bardzo dobrze pogodzić pobożność i cnotę z dobrą i użyteczną zabawą, za co im też publiczność nie skąpiła swych licznych oklasków. Do podniesienia uro-

czystego nastroju, jaki panował na sali, przyczyniła się też obecność naszego przewiel. Duchowieństwa, które mimo przemęczenia po odbytej kolendzie i pracy w innych towarzystwach zaszczyliło nas w komplecie swoją miłą obecnością. — Przy końcu przeczny ks. Mende, prezes Kongregacji, przemówił w serdecznych słowach do zebranych, winszując Kongregacji nowego rozmachu i pomyślnego rozwoju w Nowym Roku. Mówca wskazał na dzisiejszą potrzebę uczciwej i zdrowej zabawy, której młodzież koniecznie potrzebuje; zabawy, która nie tylko rozweselała, ale także budowała, wzmacniała w dobrym i uszlachetniała serca. Gorącym apelem zwrócił się mówca do młodzieży, by porzuciła wszelkie względy ludzkie i garnęła się pod sztandar Maryi. — Wszystkim gościom i przyjaciołom, zwłaszcza zaś przewiel. Duchowieństwu za udział serdeczne „Bóg zapłać!”

Chorzów. (Korespondencya.) W środę, 12. bm. odbył się w Chorzowie o godz. 1/5 wieczorem wspaniały wiec kobiet. Zebrało się przeszło 1000 niewiast. Po zagajeniu wieca przez p. Sojkę zabrała głos panna Sojkówna, która w pięknych słowach rozwozowała się o teraźniejszym położeniu naszym. Zebrani podziękowali hucznymi oklaskami szan. referentce. Następnie przemawiali pp. Kuźma i Sojka. Ku końcu uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciw głosowaniu emigrantów, na których przybycie zebrani się nie zgadzają i proszą o odebranie im prawa do głosowania. Rezolucję tę wysłano do generała Le Ronda. Tak samo uchwalono rezolucję przeciw obelgom na naszego komisarza plebiscytowego W. Korfanteo i jednogłośnie wyrażono mu zupełne zaufanie i przyrzeczono mu wierność, ażeby na przekór Niemcom odniósł on z ludem polskim jaknajświetniejsze zwycięstwo. Wspaniały ten wiec zakończono o godz. 7-mej wieczorem.

Wierny Górnoślązak.

Katowice. (W sprawie Sierocińca Polskiego.) Komitety lokalne nie potrzebują od nas specjalnych legitymacji, jeżeli się składają przynajmniej z trzech osób. Za legitymacje służą nasze publikacje w gazetach. Prosimy jednak, by nam wszystkie komitety lokalne doniosły natychmiast swoje adresy, abyśmy tam nie wysyłali daremnie swoich kolektorów. Tylko poszczególne prywatne osoby potrzebują legitymacji, albo od komitetów lokalnych, lub od nas. — Wszystkich ofiarodawców prosimy, ażeby się dokładnie przekonywali, czy ich ofiary wpłynęły do Komitetu Centralnego.

Składek wpłynęło na ręce moje: Kółko oświatowe Kochłowie 29 mk., Fl. Kotusz, Czekaj 10 mk., Lista 26a, Mikołów 554 mk., Lista 32, Mikołów 461 mk., W Wrodarczyk, Radzionków 100 mk., M. Zmarzła, Głogówek 100 mk.

Ks. Jarczyk.

Krasowy w Pszczyńskim. (Statystyka kościelna.) W naszym nowym kościele usłyszeliśmy drugi rocznik statystyczny. W roku 1920 było podług ogłoszenia: chrztów 143 (nieślubnych 4), ślubów weselnych 56, pogrzebów 87, dzieci do pierwszej Komunii świętej 113, spowiedzi wielkanocnej 2009, Komunii św. przez cały rok 32 414, chorych zaopatrzone 164.

Ligota w Rybnickim. (Rezolucja.) Zebrani Polacy z Ligoty, Paruszowca i okolicy uchwalili w sprawie podejrzanego morderstwa, którego ofiarą padł rokomo Lotar Salzbrenn, rektor z Ligoty — na zebraniu, zwołanem w dniu 9. b. m. z poręki wydziału 18-tu towarzystw, należących do gminy Ligoty, jednogłośnie przyjąć następującą rezolucję:

MARYA RODZIEWICZOWNA

NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o— (Ciąg dalszy).

Spotykając, witała go dygiem, i „dzień dobry” mówiła srebrnym głosiakiem, podnosząc nań oczy ciemno-brunatne, bardzo piękne przy złotych włosach i bladawej cerze.

Oczy te wyrażały ciekawość, prostotę, dziecięcą prawdę i czystość. Raz spojrzał w nie, i zdało mu się, że dziecko mu wskroś duszy patrzy. Od tam spojrzenia unikał.

Raz przecie przemówili do siebie.

— Dzień dobry! — rzekła jak zwykle, a potem bez żadnego wstępu: — Pan mi może pozwoli tych saneczek, które stoją we młynie. Ja nie polamię.

Zdziwił się i nie zrozumiał na razie.

— Czego chcesz? Jakich saneczek?

Wskazała po za siebie na młyn, i drepząc obok niego, tłumaczyła:

— W tej zamkniętej połowie stoją saneczki. Widziałam przez okno. Babunia mówi, że one pańskie.

— Więc co?

— Gdybym miała saneczki, tobym w niedzielę niemi wozila po rzecze Marynie państwa Balcerów, a mnieby wozil Janek Skowronski.

— Obiedzie się — mruknął.

Nie zrozumiała bo spytała:

— Więc można je wziąć?

— Nie, — odparł lakonicznie, chociaż mu na razie przykro było odmawiać dziecku, ale przecie nie pójdzie sam dawać tych saneczek, ani polecenia podobnego wydać nie sposób w kantorze.

Elżunia podniosła nań zdziwione oczy, smutne, milczała chwilę i jakby odczuwała jego przykrość.

— Niech się pan na mnie nie gniewa, przepraszam — szepnęła.

Nazajutrz spotkali się znowu, ale już nie na ścieżce. Przechodził rzekę po lodzie, prostując sobie drogę do szklarni, leżącej wśród ogrodów za rzeką. Była to niedziela i lód pokryty był dziatwą i młodzieżą na łyżwach.

Wśród tej rzeszy była Elżunia i miała saneczki. Ciągnął je chłopak siedemnastoletni, ślusarz, Franek Sikorski, a opodal łyżwował Dyzma ze Skinem, ścigając się i strojąc różne figle wśród śmiechu i żartów.

Przed panem dyrektorem otwarto drogę, i zapano wało chwilowe, posępne milczenie.

Każdy unikał jego wzroku, każdy mu z drogi się usuwał, każdy go się lękał, tylko Elżunia spojrzała na niego jasno i uśmiechnęła, jak do dobrego znajomego.

Wtedy Rudolf mowu pożałował, że jej nie dał saneczek.

W fabryce pierwsze wrażenie powrotu Kryszpinów ucichło. Zda się zleli z szarą masą roboczą i wsiąkli w nią bez śladu. Cóż zresztą znaczyć mogli na swych niskich posadach?

Pewnego dnia przecie Rudolf się zdziwił, przeglądając listy fabryczne. Znalazł list pieniężny z pięćdziesięciu rublami na imię Stanisława Olekszyca w Warszawie, z nazwiskiem wysyłającego: Dyzma Krzyszpin.

Było to tak szczególne, że aż zawołał Skina.

— Co to znaczy? Kryszpin rozporządza tytuł pieniężny?

— To składka, — wyjaśnił Skin. — Namówił nas do założenia wspólnej czytelnicy.

Rudolf brwi zmarszczył.

— I taki blazen jest na jej czele! Winszuję!

— Ma w Warszawie kolega, który służy u pana Schulza w fabryce machin. On to załatwi w księgarniach. Ufamy zresztą Kryszpinowi.

— Winszuję! — powtórzył z pogardą Rudolf, naciskając niechętnie list na stół.

Tego samego dnia Dyma Kryszpin został przemieszczony na posadę pomocnika mechanika, Franek na terminatora ślusarskiego. Zwierzchnikom ich, Niemcom, wydano polecenie, aby chłopcom nie pozwolono próżnować.

Rudolf był pewien, że rozkaz podobny, bezprawny, wywoła protest ze strony Dyzmy, że ujrzy go w kantorze i będzie miał sposobność zbesztać za czytelnicy.

Mylił się jednak. Następnego dnia już zastał Dyzmę w sali warsztatów, noszącego za swym Niemcem narzędzia, spełniającego rozkazy, jak uciechę, a Franka ze zwykłą łagodną twarzą przy warsztacie ślusarskim, znośnego w milczeniu wymysły majstra.

Tiede zaś wskutek straty pomocnika, którego polubił jak syna, kłął dyrektora za oczy, a w oczy patrzył nań, jak na wilka.

Przyszły paki książek i rozeszły się po fabryce. Były to książki poważne i specjalne, trochę podróży swojskich powieści, arcydzieła poetów. Rozeszły się, podobają, i znów Dyzma wysłał pięćdziesiąt rubli na czasopisma.

Fust powiadomiony o tem, pomimo krytyki pasierba, pochwalił.

— Niech czytają i myślą, i owszem. I dla nas przecież książka i gazeta stanowią odpoczynek i zabawę.

— Obchodzili się dotychczas bez tego. Nie brak im pieniędzy widocznie.

— Tem lepiej. Nędza nie doskonała. Obchodzili się, bo im nikt tej myśli nie podał.

Czasopisma zaczęły przychodzić, rozność między tę ludność kilkutyśieczną, zapleśniałą, zacofaną, nowe odkrycia, nowe wieści, budzić zajęcie, rozszerzać horyzont poza ciasny obręb Holendrów i maszynowej pracy.

Fust nie więcej o tej sprawie nie mówił, ale pewnego dnia zatrzymał się w foluszu, gdzie mechanik coś narządził i kłukał na Dyzmę, że mu nie dobrze podaje śruby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.